

.....  
(imię i nazwisko)

....., 24 kwietnia 2020 roku  
(miejsowość)

.....  
(adres)

.....  
(kod pocztowy, miejscowość)

#### LIST PROTESTACYJNY

## **Szanowni rządzący!**

**Społeczność pogranicza walczy o swoje prawa podstawowe, zainicjowała akcję “Wpuście nas do pracy. Wpuście nas do domu!”**

**Wyobrażają sobie Państwo miasto z dnia na dzień podzielone na dwie lub nawet trzy zamknięte części? Otoczone kordonem policji, bez możliwości przekraczania nowych granic. Oddzielone od siebie nagle, bez możliwości przygotowania się. Nie możesz pojechać do pracy, nie możesz wrócić do domu, nie masz dostępu do lekarza, nie możesz odwiedzić samotnej niepełnosprawnej babci, którą się opiekujesz, a która została w innej części miasta zdana sama na siebie. Nie masz możliwości przekazania jej leków, bo policja na to nie pozwala. To nie science-fiction, to obecna rzeczywistość mieszkańców pogranicza. Decyzja polskiego rządu uniemożliwia nam pracę, uniemożliwia nam powrót do domu!**

Nikt w Polsce nie wyobraża sobie dzielenia i zamykania miast, nawet w obliczu pandemii koronawirusa. Taka sytuacja jednak ma miejsce na pograniczu; trójstyk Polska/Czechy/Niemcy, Goerlitz/Zgorzelec, Frankfurt nad Odrą/Słubice, to tylko część takich przykładów. W 2008 roku zniknęły kontrole na granicach Polski z krajami Unii Europejskiej. Przez te 12 lat obszary przygraniczne mocno się ze sobą zintegrowały, opierając się na podstawowych wartościach gwarantowanych przez traktat akcesyjny. Mieszkańcy obszarów przygranicznych, korzystając z przysługujących im praw, kupowali domy po niemieckiej stronie, pracując nadal w Polsce, inni mieszkający np. w Zgorzelcu, szukali pracy w Goerlitz, polscy rolnicy kupowali ziemię po niemieckiej stronie, polscy przedsiębiorcy otwierali tam biznesy, a prowadzący działalność w Polsce, kupowali albo wynajmowali tanie mieszkania w Niemczech. Granica dla nich zniknęła.

Nikt nie przypuszczał, że nadejdzie taki dzień, że wszystko zostanie wyrócone do góry nogami. Tak się stało 15 marca 2020 roku. Z dnia na dzień mieszkańcy pogranicza znaleźli się w sytuacji jaka nigdy wcześniej nie miała miejsca. Nigdy bowiem nie było tak, że na odcinku 50 km nie było żadnego otwartego przejścia granicznego, a przekraczanie jej było niemal niemożliwe.

Społeczność pogranicza zrozumiała powagę sytuacji i zdawała sobie sprawę z powagi zagrożenia, tym bardziej, że przez pierwsze dwa tygodnie pracownicy z potwierdzeniem zatrudnienia mogli przekraczać granicę. Jednak od 27 marca ta możliwość została im cofnięta. Musieli wybrać czy zostają po polskiej, niemieckiej czy czeskiej stronie odcięci do domu i bliskich czy od pracy. I tu zaczynają się ludzkie problemy a często dramaty. Coraz więcej osób otrzymuje wypowiedzenia umów pracy, ci którzy prowadzą swoje firmy w Polsce a mieszkają w Niemczech nie mogą wrócić do domu i zmuszeni są wynajmować mieszkania w Polsce, co generuje dodatkowe koszty. Problemy mają również kobiety w ciąży, które swoich lekarzy mają po drugiej stronie granicy. Są też osoby, które mieszkają w Niemczech i nie mogą otrzymać leków z Polski, gdyż pogranicznicy odmawiają ich przekazywania. Członkowie rodzin są od siebie odcięci. Szczególnie trudna sytuacja dotyka osób, które żyją na trzech granicach, np. mieszkają w Polsce, pracują w Czechach, a rodzinę mają w Niemczech.

Katarzyna wraz z rodziną mieszka w Zgorzelcu, pracuje w Gorlitz.

*- Nie mogłam zdecydować się na choćby czasową przeprowadzkę do Niemiec. Pośrednik wręczył mi w zeszłym tygodniu wypowiedzenie. Zostałam bez środków do życia - opowiada.*

Marek mieszka w Niemczech a swoją firmą prowadzi w Polsce.

*- Z dnia na dzień musiałem przeprowadzić się do Polski. Przez pierwsze dwa tygodnie mieszkiałem w firmie, teraz wynajmuję mieszkanie. A to generuje dodatkowe wysokie koszty. Czy rząd polski zwrócił mi te koszty? - pyta retorycznie.*

Bartek mieszka na stałe w Niemczech, gdzie opiekuje się 87 letnią babcią, która ma lekarza w Polsce.

*- Babcia pilnie potrzebowała leków, leczy ją lekarz z Polski, u którego zamówiłem leki. Znajomi odebrali je z apteki i przywieźli na granicę. Na granicy pogranicznicy odmówili przekazania leków, zastępując się przepisami. Nigdzie jednak nie ma konkretnych przepisów zabraniających przekazywania leków. To tylko ich zła wola! - relacjonuje.*

To tylko czubek góry problemów z jakimi borykają się mieszkańcy pogranicza. Szczelne zamknięcie granic dotknęło wielu niemieckich i polskich pracowników pogranicza, którzy każdego dnia przekraczali granicę jadąc do pracy. Decyzja z dnia na dzień pozbawiła pracowników transgranicznych środków egzystencji. Brak polskich i niemieckich pracowników w wielu sektorach usług, handlu i wytwórczości stwarza realne przesłanki dla zatrzymania lub ograniczenia ich funkcjonowania.

Niestety polski rząd nie dostrzega problemów mieszkańców pogranicza. Jest to o tyle zaskakujące, że to właśnie oni zasilają polski budżet, większość z nich to tu płaci podatki. Warto też zauważyć, że nawet niemiecki rząd pomaga polskim pracownikom i dofinansowuje zakwaterowanie swoim pracownikom, którzy zdecydowali się na czasowe pozostanie w Niemczech. W Brandenburgii osoby te mogą liczyć na 65 euro dofinansowania dziennie oraz dodatkowe 20 euro dla każdego członka rodziny pracownika, który z nim przyjedzie. Dodatkowo niemieckie szkoły organizują dla polskich uczniów, uczących się w Niemczech internaty, aby ci mogli kontynuować naukę.

**W imieniu społeczności pogranicza domagamy się:**

- **przyjęcia szczególnych regulacji prawnych dotyczących rozwiązania problemów mieszkańców tych obszarów. Takie rozstrzygnięcie pozwoli zachować podstawy ekonomiczne przygranicznych mieszkańców, dałoby również nadzieję na szybkie przewyciężenie spodziewanego kryzysu ekonomicznego w naszej transgranicznej rzeczywistości, (przywrócenie zapisu z dziennika ustaw, pozycja 491, rozdział 2, paragraf 2, ustęp 6, punkt 1 lub zniesienie zapisu z dziennika ustaw, pozycja 522, paragraf 1, punkt 1)**
- **zwiększenia liczby otwartych przejść granicznych (tj. Zittau/Porajów), aby nie dochodziło do sytuacji, że pracownicy, którzy dojeżdżają przy otwartych granicach kilka kilometrów do pracy i do domu musieli teraz pokonywać nawet 160 kilometrów w jedną stronę,**
- **umożliwienie przekazywania towarów (w tym leków) na wszystkich otwartych jak i zamkniętych przejściach granicznych,**
- **wskazania konkretnej daty planowanego otwarcia granicy.**

W przedstawionych etapach odmrażania gospodarki i rezygnacji z kolejnych ograniczeń rząd nie odniósł się do problemu zamkniętych granic ani daty umożliwienia przekraczania granic dla pracowników transgranicznych. Jest to problem o tyle ważny, że kodeks graniczny Schengen umożliwia przywrócenie kontroli granicznej nawet na okres 2 lat.

**Domagamy się naszych podstawowych praw: Prosimy, wpuście nas do pracy! Wpuście nas do domu!**

.....  
(podpis)